

Piotr Kostyło

## **Czy wiemy, za czym się opowiadamy? Stephena Hicksa obrona indywidualizmu**

Czterdzieści pięć lat komunizmu w Polsce (1944-1989) upłynęło pod znakiem przypominania społeczeństwu przez władzę okrucieństw popełnionych w czasie II wojny światowej przez nazistów. Patriotyczne postawy obywateli były formowane na bazie jawnej wrogości do Niemców, których nie tylko czyniono odpowiedzialnymi za wojenne nazistowskie zbrodnie, ale także przedstawiano jako źródło ciągłego militarnego zagrożenia. Jako Polacy, mówiono, musimy bronić się przed tym zagrożeniem, przed nową wojną. A ponieważ sami jesteśmy zbyt słabi, by się obronić, musimy prosić o pomoc wielki naród radziecki. W ten sposób komuniści uzasadniali obecność wojsk radzieckich na terytorium Polski, a także, szerzej, całkowite podporządkowanie polityczne i gospodarcze Polski interesom Związku Radzieckiego. Analogiczne uzasadnienia słyszeli Węgrzy, Czesi, Słowacy czy narody bałtyckie. Były to argumenty na wskroś cyniczne, gdyż demokratyzujące się Niemcy nie były wówczas dla nikogo zagrożeniem, a ponadto żaden środkowoeuropejski naród nie prosił Związku Radzieckiego o tego rodzaju pomoc. Straszanie społeczeństw środkowoeuropejskich po 1945 roku odradzającym się rzekomo nazizmem w Niemczech było jednym z kluczowych narzędzi utrzymywania ich w stanie zniewolenia i podległości wobec Związku Radzieckiego. Tak zwany ład, który ukształtował się po II wojnie światowej w Europie i poza nią, był także wynikiem katastrofy wywołanej w latach 30. przez nazistów. Zakończenie II wojny światowej w 1945 roku, które z perspektywy obywateli Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej oznaczało kres totalitaryzmu i powrót do idei wolności, zupełnie inaczej było interpretowane przez większość obywateli w Europie Środkowo-Wschodniej. Dla nich zakończenie wojny oznaczało zastąpienie jednego ciemniźcy przez innego, nazizmu przez komunizm. Piszę o tym we wstępie do niniejszego tekstu, by zaakcentować złożoność kwestii, którą zajmuję się poniżej. Szaleństwa wrogów wolności nie kończą się wraz z ich śmiercią, trwają w czasie i dotyczą kolejne pokolenia ludów i narodów, których jedyną winą było to, że znaleźli się na drodze realizacji tych szaleństw.

Punktem odniesienia dla moich rozważań jest książka Stephena Hicksa *Nietzsche i naziści. Moje spojrzenie*. Została ona wydana z inicjatywy Przemysława Zientkowskiego przez chojnicką Fundację Marcina Fuhrmanna w 2014 roku. Hicks jest amerykańskim filozofem specjalizującym się w problematyce etycznej i edukacyjnej, zatrudnionym na Uniwersytecie Rockford, w stanie Illinois. Dzięki tłumaczeniom swoich książek jest uczonym rozpoznawalnym w wielu krajach europejskich, a także w obu Amerykach. Swoje idee promuje również poprzez interesujący blog <http://www.stephenhicks.org/>. Książka *Nietzsche i naziści. Moje spojrzenie* została wydana w USA w 2010 roku, zaś podstawą do opracowania tekstu stał się dwugodzinny film dokumentalny o tej tematyce, nagrany z udziałem autora w 2006 roku i następnie rozprowadzany na DVD. Wydanie niniejszej książki w Polsce należy przyjąć z wielkim zadowoleniem. Porusza ona ważne i często przywoływane w debacie filozoficznej w naszym kraju kwestie, prezentując jednocześnie odmienną od naszej, amerykańską perspektywę<sup>1</sup>. Książka składa się z dziewięciu części, w których autor przedstawia kolejno różne aspekty związku narodowego socjalizmu i filozofii Nietzschego. Przesłanie książki jest jednak o wiele szersze. Pokazuje ona zależności ustrojów politycznych i leżących u ich podstaw ideologii od wielkich systemów filozoficznych inspirujących ludzkie umysły i serca na przestrzeni wieków. Przyjęcie konkretnego systemu przez rządzących nie pozostaje bez wpływu na ich program polityczny. Co więcej, Hicks twierdzi nawet, że wpływ filozofii jest tu kluczowy, ważniejszy od wpływu innych elementów kultury, takich jak gospodarka, edukacja, religia czy prawo. Zatem rządzący i obywatele zawsze za czymś się opowiadają, utożsamiają się z jakimiś ideami, niekiedy nawet wyznaczają sobie ideały, do których chcą zmierzać. Ważne jest, byśmy wiedzieli, za czym dokładnie opowiadają się nasi przywódcy i za czym my sami chcemy się opowiedzieć.

W dalszej części tekstu zajmuję się trzema zagadnieniami.

Pierwsze zagadnienie dotyczy pytania, które od końca II wojny światowej przyciąga uwagę wielu wybitnych myślicieli, a także zwykłych refleksyjnych ludzi – jak to możliwe, by naród niemiecki, który wydał tak wielu wybitnych twórców kultury i przez całe wieki był podziwiany przez cywilizowany świat, w tym licznych Amerykanów, mógł dopuścić się rękami swoich przywódców i ich poleczników tak straszliwych zbrodni? „Jak to się mogło wydarzyć?” – pyta na s. 17 swojej książki Hicks. Przecież naród niemiecki był najbardziej wykształcony w Europie, dał światu wielu wybitnych uczonych, w tym laureatów Nagrody Nobla (niektórzy z nich, przypomina Hicks, aktywnie poparli nazizm). Bogata

<sup>1</sup> Zagadnienie związku filozofii Nietzschego z narodowym socjalizmem jest jednym z wątków książki Przemysława Zientkowskiego *Teoria praw człowieka i jej krytyka w filozofii Fryderyka Nietzschego* (Chojnice 2013). Por. także H. Zielińska, *Czy konieczna była pedagogika nazistowska?* (w: *Nieobecne dyskursy część V*, red. Z. Kwieciński, Toruń 1997). Recenzja omawianej tu książki Hicksa, autorstwa M. Wędzińskiej, ukaże się wkrótce w „Forum Oświatowym”.

literatura na ten temat proponuje różne odpowiedzi; ich zwięzły przegląd zamieszcza autor na s. 18-19. Odrzuca jednak te odpowiedzi, nazywając je „mało przekonującymi”. Proponuje za to własne wyjaśnienie, które nazywa „filozoficznym”. Powróć do niego w dalszej części tego tekstu.

Drugim zagadnieniem jest tytułowa kwestia wpływu filozofii Nietzschego na twórców narodowego socjalizmu oraz program ich politycznego i społecznego działania. Pytanie o odpowiedzialność Nietzschego za faszyzm, a zwłaszcza za Holocaust, należy do najczęściej zadawanych przez autorów zajmujących się wielkim niemieckim filozofem. W jakim stopniu ten nieprzejednany krytyk społeczeństwa mieszczańskiego końca XIX wieku przyczynił się do uformowania ideologicznych podstaw narodowego socjalizmu? Czy można czynić go współodpowiedzialnym za szerzenie nienawiści do Żydów w latach 20. i 30. XX wieku, a następnie za ich eksterminację? Jak do Nietzschego i jego filozofii odnosili się główni ideologowie niemieckiego faszyzmu, z Adolfem Hitlerem na czele? Na te, a także wiele innych pytań odpowiada autor w zasadniczej części swojej książki. Również do nich powróć w dalszym ciągu mojego wyводу.

Wreszcie trzecia kwestia jest związana z sytuacją kulturową, w jakiej nasz kraj, a także inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej znalazły się po upadku komunizmu. Komunizm, podobnie jak faszyzm, był zbrodniczą ideologią; doprowadził do śmierci większej liczby ludzi niż system stworzony przez Hitlera. Również w komunizmie wielu wybitnych intelektualistów popierało bezwarunkowo system polityczny i jego ideologię. Nie chodzi o to, by teraz rozliczać ich z wcześniejszych wyborów, ani nawet o to, by pytać, za autorem, co przyciągnęło tych ludzi do totalitarnej wizji świata (na ten temat napisano bowiem wiele gruntownych prac, z najbardziej znaną spośród nich – *Głównymi nurtami marksizmu* Leszka Kołakowskiego). Książka Hicksa, a zwłaszcza jej zakończenie, stawia nas natomiast wobec pytania: co dalej? Odrzuciwszy komunizm, musimy wybrać taki system społeczno-polityczny, który uchroni nas w najwyższym stopniu przed powrotem totalitaryzmu. Tym zajmę się szerzej w ostatniej części tego tekstu.

Zacznijmy zatem od pytania postawionego przez Hicksa: jako to się mogło wydarzyć? Niemiecki faszyzm mógł się pojawić, a następnie osiągnąć tak wielki sukces, mówi autor, gdyż odwoływał się do bardzo szlachetnych pobudek w świadomości Niemców, zwłaszcza młodzieży. Nie był ideologią, która zachęcała do zła, zapowiadała okrucieństwa czy deklarowała degradację człowieka. Przeciwnie, „intelektualiści nazistowscy i ich następcy uważali się za idealistów i bojowników walczących o szczytne cele. Może to być jeszcze trudniejsze do zaakceptowania. Narodowi socjaliści w latach 20. XX wieku byli pasjonatami, którzy uważali, że świat znalazł się w kryzysie i zostali wezwani do moralnej rewolucji. Wierzyli, że ich idee są prawdziwe, piękne, szlachetne i że są jedyną nadzieją dla świata”<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> S.R.C. Hicks, *Nietzsche i naziści. Moje spojrzenie*, tłum. I. Kłodzińska, Chojnice 2014, s. 22.



Hicks słusznie zauważa, że naziści odwoływali się nie tyle do idei, ile do ideałów; nie chodziło im o przyłączenie się do projektów już istniejących, ale o zrealizowanie projektu, którego nikt jeszcze nie zdołał zrealizować. To nadawało impet ich poczynaniom, dostarczało im energii, dzięki której krok po kroku zdobywali umysły współobywateli oraz realną władzę. Idee istniejące w świecie mają oczywiście na nas duży wpływ, ale tym, co rozpala serca i skłania do podejmowania nadzwyczajnych czynów, są ideały. Na ich rangę w życiu jednostek i wspólnot wskazywał przed Hicksem inny amerykański filozof, William James. Pisał o tym w m.in. w tekście *Źródła znaczenia życia*, podkreślając, że tym, co przemawia najsilniej do świadomości ludzi, jest heroiczna walka z przeciwnościami losu w imię wzniosłych ideałów. „Jednak rzeczą, której zdają się domagać ludzkie emocje, pisał James, jest widok toczącej się walki. W chwili gdy ograniczymy się tylko do konsumowania owoców zwycięstwa, rzeczy stają się byle jakie”<sup>3</sup>. Jako ludzie potrzebujemy dalekosiężnych celów, ryzyka i determinacji; potrzebujemy również tajemnicy i metafizyki. Hicks pokazuje, że nazistom udało się zaferować te wszystkie rzeczy społeczeństwu niemieckiemu i że ta oferta została przyjęta.

Jak ta idealistyczna filozofia przełożyła się na program polityczny narodowych socjalistów? Na to pytanie odpowiada Hicks w trzeciej części swojej książki (s. 25-33). Przedstawia tam i zwięźle charakteryzuje pięć punktów programu nazistów. Są to kolejno: kolektywizm, socjalizm ekonomiczny, nacjonalizm, autorytaryzm oraz idealizm. Interesującą rzeczą są podobieństwa i różnice między programem nazistowskim a programem komunistycznym. Oba programy zbliżają się do siebie tam, gdzie w grę wchodzi stosunek do własności prywatnej i indywidualnych inicjatyw gospodarczych. I narodowi socjaliści, i komuniści byli wrogo nastawieni do tych rzeczy. Hicks przytacza znamieny pod tym względem fragment przemowy Hitlera z 1927 roku: „Jesteśmy socjalistami, jesteśmy wrogami obecnego systemu kapitalistycznego, który wykorzystuje ekonomicznie słabszych, z jego niesprawiedliwymi płacami, z niesprawiedliwą oceną człowieka według jego zamożności i majątku zamiast oceny według odpowiedzialności i dokonania. Jesteśmy zdeterminowani, aby zniszczyć ten system za wszelką cenę”<sup>4</sup>. Różnice między oboma programami były jednak zasadnicze. Podczas gdy komuniści propagowali internacjonalizm, solidarność klasową proletariatusy i ostatecznie zniesienie państw narodowych, naziści kładli nacisk na różnice etniczne i rasowe między ludźmi. Według nich, „główna walka odbywa się pomiędzy różnymi grupami rasowymi i kulturowymi o różnej historii biologicznej, różnych językach, wartościach, prawach i religiach. Walka odbywa się pomiędzy Niemcami,

<sup>3</sup> W. James, *Źródła znaczenia życia*, w: tenże, *Życie i ideały*, tłum. P. Kostyło, Bydgoszcz 2010, s. 118.

<sup>4</sup> S.R.C. Hicks, dz. cyt., s. 27.

z ich szczególnym dziedzictwem biologicznym i historią kulturową, a wszystkimi innymi kulturami rasowymi”<sup>5</sup>. W tym punkcie warto wrócić do kwestii idealizmu. Hicks zauważa, że w przypadku narodowych socjalistów oznaczał on także pogardę dla tradycyjnej polityki. Dla Hitlera i Goebbelsa zwykła, parlamentarna i demokratyczna polityka oznaczała „przepychanki”, brakowało jej wzniosłości i idealizmu. Dlatego odrzucali ją i w jej miejsce wprowadzali program odnowy moralnej narodu, gdzie wyzwania do ostatecznego poświęcenia zastępowały żmudne procedury dochodzenia do kompromisów.

Sledząc argumentację Hicksa z punktu widzenia polskiej tradycji filozoficznej, nie sposób nie wspomnieć o krytyce irracjonalizmu przez Kazimierza Ajdukiewicza. Myśliciel ten, przedstawiciel szkoły lwowsko-warszawskiej, zauważył, że ludzie, którzy przyjmują koncepcje irracjonalistyczne, na przykład w polityce, narażają się na duże ryzyko. Nie mają bowiem intelektualnych narzędzi, by przewidzieć, do czego takie koncepcje mogą doprowadzić. Oddają się w pewnym sensie w ręce charyzmatycznych przywódców, nie wiedząc, czy są oni gotowymi do poświęceń altruistami mającymi na celu dobro innych, czy też cynicznymi egoistami wykorzystującymi ufnosć innych w celu realizacji prywatnych interesów; czy chcą służyć ludziom, czy też posługiwać się nimi. Dlatego, konkluduje, Ajdukiewicz, ze społecznego punktu widzenia bezpieczniej jest odrzucić irracjonalizm. „[G]łos racjonalisty jest zdrowym odruchem społecznym, pisze Ajdukiewicz, jest aktem samoobrony społeczeństwa przed niebezpieczeństwem opanowania go przez niekontrolowane czynniki, wśród których może znajdować się zarówno święty, głoszący objawienia, jak również obłąkaniec, głoszący wytwory swej chorobliwej umysłowości, jak wreszcie i oszust, pragnący dla niecznych i egoistycznych celów zyskać wyznawców dla pewnych poglądów i haseł”<sup>6</sup>. Przykład nazizmu wskazuje, że jest to opinia prawdziwa. Podpisałby się pod nią z pewnością również Hicks, który w żadnym momencie swojej narracji, nawet wówczas gdy pisze o ideałach inspirujących nazistów, nie traci z pola widzenia przerażających i nieludzkich konsekwencji, do których doprowadziła ta ideologia. Wyraźnym ostrzeżeniem z jego strony jest też wzmianka, że system liberalno-demokratyczny, gwarantujący społeczeństwu pokój i możliwości rozwoju, jest na tle dziejów ludzkości wyjątkiem, a nie regułą.

Przejdźmy obecnie do tytułowej kwestii rozważanej przez Hicksa, a mianowicie odpowiedzialności Nietzschego za narodowy socjalizm. Jest to złożone zagadnienie. Kończąc część książki poświęconą sprawowaniu władzy przez nazistów, Hicks ponownie wypukla rolę filozofii w formowaniu ideologii tejże władzy; przestrzega, by nie traktować nazistowskich intelektualistów jako „miernot”

<sup>5</sup> Tamże, s. 28.

<sup>6</sup> K. Ajdukiewicz, *Zagadnienie i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*, Kęty-Warszawa 2003, s. 52.

(s. 52-53). Nie byli to ludzie niewykształceni, którzy podążali w nieświadomości za przypadkowo napotkanymi ideami; nikt nie zmanipulował Adolfa Hitlera czy innych wpływowych ideologów nazizmu. Wielu przywódców partyjnych mogło poszczycić się dyplomami prestiżowych uniwersytetów niemieckich, także z zakresu filozofii. Hicks w tym samym fragmencie potwierdza przychylnie zainteresowanie Hitlera postacią i myślą Nietzschego. „W swoim gabinecie Adolf Hitler miał popiersie Fryderyka Nietzschego. W 1935 roku Hitler uczestniczył nawet w pogrzebie siostry Nietzschego, Elizabeth. W 1938 roku naziści zbudowali Nietzschemu pomnik. W 1943 roku Hitler podarował zbiór tekstów Nietzschego jako prezent dyktatorowi Benicie Mussoliniemu”<sup>7</sup>. Pytanie, w jakim dokładnie stopniu filozofia Nietzschego wpłynęła na formowanie się poglądów Hitlera, pozostaje oczywiście otwarte. Hicks nie rości sobie pretensji do ostatecznego rozstrzygnięcia tej kwestii (stąd zapewne podtytuł książki – *Moje spojrzenie*, który podkreśla, że interpretacje autora niekoniecznie muszą być podzielane przez innych). Biorąc jednak pod uwagę wspomnianą powyżej tezę Hicksa, że tym, co zainspirowało nazistów, była filozofia, z największą uwagą należy przyjrzeć się wszelkim świadectwom bliskości przekonań narodowych socjalistów i poglądów Nietzschego.

Hicks przedstawia poglądy Nietzschego w części piątej swojej książki. Czytelnik znajdzie tam zwięzłą prezentację podstawowych tez głoszonych przez Nietzschego. Dla osób wykształconych filozoficznie nie będą to rzeczy nowe, niemniej walorem podejścia Hicksa jest jasność i systematyczność wykładu. Autor nie skupia się na zbyt drobiazgowych analizach, nie zestawia ze sobą licznych, często wzajemnie sprzecznych interpretacji poglądów niemieckiego filozofa, unika, jeśli można tak rzec, „dzielenia włosa na czworo”. Dzięki temu jego myśl jest w każdym momencie przejrzysta, a argumentacja pozostaje w ścisłym kontakcie z tytułowym celem książki. Tak oto na stronach od 55 do 74 zapoznajemy się z koncepcjami śmierci Boga, nihilizmu, pana i niewolnika, moralności niewolników oraz nadczłowieka. Każda z tych koncepcji jest odnośzona do swoich tekstowych źródeł, jest rzetelnie zaprezentowana i zinterpretowana. Stwierdzenie, że Hicks nie wchodzi w zbyt drobiazgowo analizy, nie oznacza, że proponuje nam uproszczone odczytanie Nietzschego. Wręcz przeciwnie, skupiając się na kwestiach najistotniejszych, pomaga odrzucić wiele istniejących uproszczeń. Jednym z nich jest przekonanie, że Nietzsche odnosił się z absolutną wrogością do Żydów. Hicks wyjaśnia, że postawa niemieckiego filozofa w tej kwestii była bardziej złożona. To prawda, że czynił on Żydów (a także chrześcijan) odpowiedzialnymi za pojawienie się i triumf moralności niewolników, której sam się sprzeciwiał. Ale z drugiej strony nie ukrywał też uznania dla Żydów, którzy potrafili przetrwać pomimo tak niesprzyjających warunków towarzyszących ich życiu w toku histo-

<sup>7</sup> S.R.C. Hicks, dz. cyt., s. 53.



rii. „Nietzsche mówi tu, że Żydzi zadali sobie kilka bardzo realistycznych, praktycznych pytań na temat moralności. Jeżeli dobrze jest przetrwać, jakie zasady i działania utrzymają nas przy życiu? A jeśli jesteśmy niewolnikami, jak można przetrwać jako niewolnik?”<sup>8</sup>.

Częściami książki kluczowymi dla zrozumienia wpływu filozofii Nietzschego na ideologię narodowego socjalizmu są części szósta i siódma. W pierwszej z nich pt. *Nietzsche kontra naziści* Hicks uwypukla te wątki w filozofii niemieckiego filozofa, które pozostają w wyraźnej opozycji do przekonań nazistowskich. I tak, według Hicksa, nie da się pogodzić filozofii Nietzschego z narodowosocjalistyczną wersją rasizmu, wedle której Niemcy zajmują wyjątkową pozycję wśród grup rasowych i etnicznych. „Zatem Nietzsche w wyraźny sposób posługuje się lwem w sposób analogiczny i porównuje jego moc drapieżcy do drapieżczej mocy, którą okazywali ludzie wielu różnych ras”<sup>9</sup>. Następnie, wbrew temu, co zazwyczaj się sądzi, opinia Nietzschego o współczesnych mu Niemcach nie była wcale przychylna. „Pomiędzy dawnymi plemionami germańskimi a nami, Niemcami, nie istnieje prawie żadne pokrewieństwo, a co dopiero pokrewieństwo krwi”<sup>10</sup>. Również wątpliwe, według Hicksa, byłoby czynienie Nietzschego odpowiedzialnym za nazistowski antysemityzm, za propagowanie obrazu Żydów jako ludzi nikczemnych, a także za zasadnicze zróżnicowanie podejścia do religii żydowskiej i chrześcijaństwa. Jeżeli zatem naziści chcieliby znaleźć u Nietzschego uzasadnienie dla swoich przekonań o niższości rasy żydowskiej, nędzy moralnej przedstawicieli tej rasy czy wyższości chrześcijaństwa nad religią żydowską, to z pewnością nie zdołaliby tego zrobić. Na tej podstawie można powiedzieć, że utożsamianie całej ideologii nazizmu z filozofią Nietzschego jest nieporozumieniem. Wielu punktów programu partii Hitlera Nietzsche z pewnością by nie podzielał.

Z drugiej strony w filozofii Nietzschego znajdujemy kilka wątków, które są tożsame z ideologią nazistów. W części siódmej książki pt. *Nietzsche jako prototyp nazisty* Hicks wymienia następujące wątki: 1) antyindywidualizm i kolektywizm, 2) konflikt grup, 3) instynkt, pasję i antyrozum, 4) podbój i wojnę oraz 5) autorytaryzm. W przypadku tych kwestii lektura prac niemieckiego filozofa z pewnością dostarczyłaby nazistom wielu argumentów na rzecz podejmowanych przez nich działań. Spośród wątków wymienionych przez Hicksa warto zwrócić uwagę na antyindywidualizm i kolektywizm. W powszechnym przekonaniu Nietzsche uchodzi za indywidualistę, ale Hicks pisze: „[W] moim odczuciu jego reputacja indywidualisty jest często wyolbrzymiana”<sup>11</sup>. Argumentacja przedsta-

<sup>8</sup> Tamże, s. 65.

<sup>9</sup> Tamże, s. 76.

<sup>10</sup> Tamże, s. 77.

<sup>11</sup> Tamże, s. 83.

wiona przez Hicksa w tym punkcie (s. 83-87) zasługuje na wnikliwą analizę. Autor stawia trzy pytania pozwalające rozstrzygnąć, czy w przypadku danej filozofii mamy do czynienia z orientacją indywidualistyczną czy kolektywistyczną. U Nietzschego wyraźnie dominuje ta druga. Jest to, jak wspomniałem, zaskakujące, gdyż to właśnie wspólnota, pod postacią mieszczańskiego społeczeństwa niemieckiego, stała się głównym obiektem krytyki Nietzschego. Hicks zauważa jednak, że krytykując współczesne sobie społeczeństwo, filozof niemiecki sytuował się nie w nurcie indywidualizmu, ale odmiennego kolektywizmu. „Jak wielokrotnie mówi, »Nie ludzkość, ale nadczłowiek jest celem«. Cel Nietzschego jest kolektywistyczny – doprowadzenie do powstania nowego, przyszłego, wyższego gatunku człowieka – nadczłowieka. Jest to znaczenie jego nawoływań o *Übermenscha*, nadczłowieka”<sup>12</sup>. Znaczenie tego punktu trudno przecenić. Hicks zauważa, że Nietzsche, pomimo pozorów indywidualizmu, był w gruncie rzeczy kolektywistą. Reprezentował dominujący nurt myślenia kontynentalnego biorący swój początek w filozofii Georga Wilhelma Friedricha Hegla, w którym podkreślało się istnienie ponad jednostką jakiegoś nadrzędnego bytu, ważniejszego od jednostki zarówno w sensie ontologicznym, jak i etycznym. Nadczłowiek byłby zatem gatunkiem, nie jednostką, zasadniczej zmianie powinna w związku z tym ulec ludzkość, a nie jej konkretni przedstawiciele. Podjąłem ten wątek w swoim artykule *Postmodern dialectic of social care*, nawiązując do interesujących analiz Gertrude Himmelfarb.

Z punktu widzenia społeczeństwa polskiego, które ćwierć wieku temu wyszło ze stanu politycznego i gospodarczego zniewolenia, i wciąż jest na drodze definiowania własnej tożsamości, bardzo pomocne może być zakończenie książki. Autor zastanawia się w nim bowiem, czy dobrze poznaliśmy filozoficzne założenia nazizmu i czy w związku z tym jesteśmy gotowi przeciwstawić się mu, gdy w takiej czy innej formie będzie chciał powrócić. Ale poznanie ideałów nazizmu, według Hicksa, nie wystarcza. Musimy jeszcze dobrze wiedzieć, za czym opowiadamy się sami, jakie założenia filozoficzne mamy, do jakich ideałów dążymy. Ostatnie zdanie książki brzmi: „Zakończę prowokacyjnie: Naziści wiedzieli, za czym się opowiadają. A czy my to wiemy?”<sup>13</sup>. To pytanie jak najbardziej powinno być wciąż stawiane w naszej części Europy, gdyż o ile dobrze wiedzieliśmy, że nie chcemy żyć pod jarzmem komunizmu, o tyle nie zawsze wiemy, jaki model życia chcemy urzeczywistnić po odzyskaniu wolności. Jak powiedziałby Isaiah Berlin, wywalczyliśmy wolność w sensie negatywnym, ale czy wiemy, jak ma ona wyglądać w sensie pozytywnym. Książka Hicksa, podobnie jak wiele innych amerykańskich książek nawiązujących do najnowszej historii Europy, nie się w sobie jasne przesłanie. Tylko zasady liberalne i demokratyczne gwarantują

<sup>12</sup> Tamże, s. 85.

<sup>13</sup> Tamże, s. 98.



bezpieczeństwo i rozwój, wzajemny szacunek i indywidualny sukces. Liberalizm nie należy jednak do najpopularniejszych orientacji intelektualnych w Europie Środkowo-Wschodniej. Więcej, w opinii wielu jest czymś niebezpiecznym i bezwzględym, gdyż każe jednostce liczyć tylko na siebie. Wiele przyczyn złożyło się na ugruntowanie się tego przekonania. Nie ma tu miejsca na rozstrzygnięcie, w jakim stopniu jest ono zgodne z prawdą. Powiedzmy jednak, że lektura książki Hicksa stawia nas w pewnym sensie w sytuacji bez wyjścia. Co bowiem jest alternatywą dla indywidualizmu i liberalizmu? Amerykański autor mówi, że kolektywizm i autorytaryzm, z którym łączą się takie pojęcia, jak irracjonalizm, konflikt i socjalizm<sup>15</sup>. Żadne z nich nie musi prowadzić ani konceptualnie, ani tym bardziej w praktyce do nazizmu, ale czy dają one szansę na samorealizację człowieka?

Hicks przekonuje, że nie. Samorealizacja wymaga bowiem indywidualizmu, racjonalizmu, przedsiębiorczości, wolności oraz kapitalizmu. Przykład nazizmu pokazuje, że odrzucenie tych wartości, nawet w imię wielkich wspólnotowych ideałów, prowadzi do tragedii wielu jednostek i narodów. Wracamy tu do kwestii ideałów i ich rozumienia przez Williama Jamesa. O ile ważne jest, by podążać za własnymi ideałami, argumentował James, to trzeba baczyć, by nie narzucać ich innym. „Takie jest właśnie źródło głupoty i niesprawiedliwości naszych opinii w tej mierze, w jakiej dotyczą one sensu życia ludzi, których nie znamy. Z tego samego źródła wypływa również fałszywość naszych sądów w tej mierze, w jakiej roszczą sobie one prawo do decydowania, i to w sposób absolutny, o wartości sytuacji życiowej lub ideałów innych ludzi”<sup>16</sup>. Hicks zdaje się podążać tym samym tropem. Jego książka jest bezwzględną krytyką programów politycznych, które wolność jednostki podporządkowują dobru społeczeństwa, narodu czy rasy. Jednocześnie Hicks jest świadomy, że jednostki potrzebują wielkich wyzwań, ryzyka, osobistego sukcesu. Z wielu innych publikacji amerykańskiego filozofa wynika, że obszarem, w którym jednostki mogłyby bezpiecznie realizować swoje ideały, jest przedsiębiorczość.

Książka *Nietzsche i naziści. Moje spojrzenie* jest adresowana do licznego grona czytelników; z zainteresowaniem przeczyta ją wyrafinowany filozof, wrażliwy na problematykę filozoficzną nauczyciel czy refleksyjnie myślący uczeń szkoły średniej. Tak szerokie spektrum potencjalnych czytelników nie znaczy, że książka jest powierzchowna. Wręcz przeciwnie, jest głęboka, stoi za nią rzetelna kwerenda literaturowa oraz gruntowny namysł autora. Jest jednak przystępna, co świadczy o wielkim szacunku dla czytelnika. Napisać o bardzo złożonych sprawach w jasny i wyraźny sposób, dbając o precyzję używanych pojęć – to ogromna umiejętność, którą Stephen Hicks zaprezentował w stopniu najwyższym.

<sup>15</sup> Tamże, s. 97.

<sup>16</sup> W. James, dz. cyt., s. 84.

**Bibliografia:**

- Ajdukiewicz K., *Zagadnienie i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*, Kęty-Warszawa 2003.
- Hicks S.R.C., *Nietzsche i naziści. Moje spojrzenie*, tłum. I. Kłodzińska, Chojnice 2014.
- James W., *Źródła znaczenia życia*, w: tenże, *Życie i ideały*, tłum. P. Kostyło, Bydgoszcz 2010.
- Kołakowski L., *Główne nurty marksizmu*, t. 1-3, Warszawa 2009.
- Kostyło P., *Postmodern dialectic of social care*, w: *Social Problems in Polish Pedagogy After 1989*, red. P. Kostyło, Bydgoszcz 2011.
- Zielińska H., *Czy konieczna była pedagogika nazistowska?*, w: *Nieobecne dyskursy część V*, red. Z. Kwieciński, Toruń 1997.
- Zientkowski P., *Teoria praw człowieka i jej krytyka w filozofii Fryderyka Nietzschego*, Chojnice 2013.